



MOASEK 27



PAŹDZIERNIK 2007

DWUMIESIĘCZNIK MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA ADAPTACJI
SPOŁECZNEJ W SZUBINIE

MOJA HISTORIA

Do Państwowego Zakładu Wychowawczego w Szubinie przyjęty zostałem w roku 1948 w wieku 12 lat na podstawie skierowania z placówki wychowawczej w Chojnicach. Przez krótki okres przebywałem w Domu Dziecka w Zarzyczewie i Warlubiu. Pierwszy kontakt z placówkami opiekuńczymi został rozpoczęty w Chełmnie w miejscowości mojego urodzenia w dniu 28.11.1936r.



Antoni Skibniewski (z prawej) z przyjacielem z Bydgoszczy

ciąg dalszy str. 6

W dniu 11 października 2007r trzech wychowanków Zakładu Poprawczego w Szubinie: Jakub Heliński, Dawid Kowalski, Marcin Olech

FOTOWYSTAWA

wraz z opiekunem Mieczysławem Luchowskim uczestniczyli w otwarciu wystawy zdjęć fotograficznych „Szubin na przepustce”. Miejscem otwarcia było Liceum Ogólnokształcące nr 7 w Bydgoszczy. Na wystawie prezentowane były prace wykonane w okresie od lutego do czerwca tego roku przez naszych wychowanków w trakcie realizowania programu „Fotografia poprawkowa” realizowany przy współpracy pana



Grzegorza Popka. Autorami tych zdjęć byli wyżej wymienieni wychowankowie oraz nieobecni już w naszej placówce Cyprian Szutkowski i Kamil Lewandowski. W czerwcu prace te można było zobaczyć w naszej placówce.

Otwarcie miało charakter uroczysty. Na początku pan Popek przedstawił cel programu „Fotografia poprawkowa” oraz opisał etapy realizacji tego przedsięwzięcia. Następnie autorzy fotografii pokrótce opowiedzieli o sobie i powiedzieli, dlaczego wykonali prezentowane zdjęcia. Później pan Luchowski opowiedział o naszej placówce. W następnym etapie autorzy wystawy odpowiadali na pytania zebranych gości. Na koniec odbywało się wspólne oglądanie wystawy, w czasie której bydgoska młodzież miała wiele pytań do twórców fotografii. Młodzież z bydgoskiego liceum bardzo pozytywnie wypowiadała się na temat oglądanych prac. Prawdopodobnie w listopadzie wystawa ta będzie prezentowana w Liceum Ogólnokształcącym nr 6 w Bydgoszczy, gdzie będą zaproszone bydgoskie media.



Mieczysław Luchowski

SPORT DLA DZIECI

Na początku października wspólnie z Samorządowym Przedszkolem nr 2 w Szubinie urządziliśmy dla 120 dzieci tej placówki Dzień Sportu.

Impreza nie miałaby miejsca, gdyby nie pomoc wychowanków MOAS Szubin, do których należeli **Marcin Olech, Dawid Hagenza, Kamil Zatwarniecki, Dawid Kowalski, Kamil Konopski**. Chłopcy dostarczyli wielu emocji najmłodszym mieszkańcom Szubina, pomagając w organizacji zabaw i konkurencji, których pomysłodawcą był



wychowawca
Lukasz Uciński.

W rywalizacji nie było przegranych, bowiem wszyscy otrzymali nagrody ufundowane przez Zakład Poprawy w Szubinie. Przedsięwzięciu towarzyszyła miła atmosfera, sprzyjając tym samym integracji wspomnianych środowisk wychowawczych.



Lukasz Uciński

Wycieczka do zakładów rzemieślniczych na terenie miasta i gminy Szubin

W dniu 29.10.2007r. z inicjatywy nauczycieli Bronisława Jarockiego i Wojciecha Kaszuby odbyła się wycieczka dydaktyczna do ślusarskich i stolarskich zakładów rzemieślniczych na terenie miasta i gminy Szubin.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od dużego zakładu przemysłowego „AKORD” znajdującego się w Kowalewie Wlkp. Zakład ten zatrudnia ogółem ok. 100 pracowników. Zajmują się oni karosowaniem nowych samochodów ciężarowych i półciężarowych wszystkich typów. Orowadzający nas kierownik produkcji pokazał i omówił kolejno wszystkie etapy budowania karoserii samochodu. Zakład ten projektuje i wykonuje wszystkie typy karoserii od prostych skrzyniowych do specjalistycznych wykonywanych na specjalne zamówienia. Uczniowie mieli okazję zobaczyć bardzo nowoczesny zakład i prześledzić cały tok produkcji.



Po zakończeniu zwiedzania udaliśmy się do równie nowoczesnego tartaku pana Mieczysława Nowaka.



Właściciel oprowadził nas po zakładzie pokazując i omawiając pracujące tam maszyny. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła bardzo nowoczesna i w pełni zautomatyzowana ostrzarka do pił taśmowych używanych w pracujących tam trakach poziomych.

Dalej trasa wycieczki prowadziła do zakładu ślusarskiego „TOKMET”, którego właścicielem jest pan Zdzisław Kluj. Tu mieliśmy okazję zobaczyć pracę różnego typu tokarek i frezarek. W zakładzie tym produkowane są elementy do drzwi i okien okrętowych.

SŁONECZNE ZAKOŃCZENIE LATA

Sobotni poranek powitał nas piękną słoneczną pogodą a w kalendarzu data wskazywała 22.09. Piękna pogoda wskazywała na nasz któryś z kolei spływ kajakowy. Wyruszyliśmy w składzie 10 wychowanków oraz jako opiekunowie p. Ł. Uciński oraz T. Półtorak.



Wkrótce po zakończeniu drugiego śniadania i załadunku sprzętu pomknęliśmy naszym śnieżnobiałym pojazdem w kierunku urokliwej miejscowości Pakość. Rzeka Notec przywitała nas bardzo łaskawie swoim majestatycznym nurtem. Pogoda była wspaniała a promienie słońca odbijały się w tafli wody. Nasze wyścigowe kajaki płynęły zwartą grupą rozcinając ostrymi dziobami tań jeziora. Przełynęliśmy j. Mielno, j. Lekno oraz największe j. Wojdał. Potem jeszcze ok. godziny z prądem Notecią i wpłynąwszy na j. Sadłogoszcz. Na rzece mieliśmy niespodziewane spotkanie z barką turystyczną pod niemiecką banderą (stosunki polsko - niemieckie pozostały na dobrym poziomie – machaliśmy do siebie przyjaźnie rękami i wiosłami). Spływ tradycyjnie zakończyliśmy w centrum Barcina przy kościele św. Jakuba. Wkrótce nadjechał nasz „Lublin” który zawiózł nas na teren ośrodka w Wąsoszu. Zostaliśmy zakwaterowani przez bardzo sympatycznego p. Romana w pokoju z oknami i łazienką. Zapadał zmierzch kiedy przy wesoło trzaskającym ognisku zasiedliśmy do tradycyjnej kiełbasy śląskiej. Tym razem była to kiełbasa z Biedronki.

Wkrótce po zakończeniu drugiego śniadania i załadunku sprzętu pomknęliśmy naszym śnieżnobiałym pojazdem w kierunku urokliwej miejscowości Pakość. Rzeka Notec przywitała nas

Zanim jednak dojechalismy do Funki, odbyliśmy małą wycieczkę do Pojutowa na największy Akwedukt w Europie i do Krojant, w miejsce gdzie odbyła się jedna z pierwszych bitew II wojny Światowej Pogoda



dopisywała i mieliśmy nadzieję że przez kolejne dni również będzie dla nas łaskawa i wszyscy będą się świetnie bawić. W kolejnych dniach tegorocznego zlotu przywitało nas piękne słoneczko, które niestety przeplatało się z deszczem. Od godziny 10 rozpoczynaliśmy zajęcia min. z ratownictwa przed medycznego, makramy, garncarstwa, wikliniarstwa oraz coś dla miłośników przyrody, czyli rozpoznawanie gatunków drzew, ornitologia, poznaliśmy torfowisko. Relaksowaliśmy się też płynąc na „DZ” po niewielkim wycinku jeziora Charzykowskiego, sprawdzając się w wiosłowaniu na tej łodzi niczym galernicy na galerach. Spróbowaliśmy swoich sił w zajęciach karaoke, rzeźby, lucznicwie. Fajnie było też na basenie Parku Wodnego Chojnicach, a po nim zwiedzaliśmy stary rynek Chojnic, Bramę Człuchowską i zobaczyliśmy element herbu tego miasta – Tura w naturalnej wielkości. Nasz pobyt to nie tylko zabawa ale też praca i pomoc w organizacji zajęć. Ważnym wydarzeniem podczas każdego zlotu, jest to już mała tradycja, była mini olimpiada dla wszystkich dzieci uczestniczących w zlocie. Przygotowaliśmy wiele imprez, które dostarczyły sporo emocji i atrakcji. Były nagrody, słodycze, a co najważniejsze uśmiech na twarzach dzieci. Wieczorem mogliśmy się spotkać w świetlicy i zatańczyć przy dyskotekowych rytmach z poznanymi już koleżankami. Spotkaliśmy się także na okolicznościowej wieczornicy z pułkownikiem Lelwitzem, który przeprowadził zajęcia o tematyce historycznej, a dotyczącej kampanii wrześniowej 1939 roku. A wszystkie te atrakcje przygotowali dla nas nasi opiekunowie i wychowawcy Mariusz Rządkiwicz i Roman Kociałkowski. Umówiliśmy się już na następny zlot do Funki i na inne spotkania, może już na „Andrzejki”???



Roman Kociałkowski

Po równie tradycyjnym grupowym zgaszeniu ogniska bardzo zmęczeni ułożyliśmy się na wypożyczonych materacach i tylko przeciągle chrapanie co niektórych osobników zakłócało naszą sielankę.



Dzień świąteczny jakim była niedziela powitał nas bezchmurnym niebem a słupek rtęci w termometrze parł z zawrotną szybkością ku górze. Nic dziwnego wszak był to dzień naszych zawodów kajakowych.

Szybko spożyte śniadanie (dyżurni przygotowali różnokolorowe kanapki), mycie kajaków z wczorajszego brudu i już silni zwareci i gotowi czekaliśmy na sygnał do startu. Startowaliśmy w dwóch kategoriach K – 1 oraz K – 2. Bezkonkurencyjnym okazał się Mariusz Fret który zajął I miejsce w K – 1 oraz w K – 2 razem z Marcinem Olechem.

Wspaniała pogoda zwabiła nad nasze piękne j. Wąsoskie nie tylko kajakarzy ale także spora grupę pletwonurków z Bydgoszczy którzy podziwiali jezioro od drugiej strony. Czas płynął bardzo szybko, jeszcze tylko kilka zdjęć, załadunek sprzętu do samochodu którym przyjechał p. Henryk P. Nastal czas pożegnania z jeziorami i rzekami aż do następnego sezonu (choć wroble ewierkają o możliwym spływie zimowym – czy znajdują się twardziele którzy krzykną yes, yes, yes!!!!!!!)

W spływie brali udział wychowankowie

M. Fret, M. Olech, M. Pepliński, L. Pawłowski, D. Czaicki,
D. Kowalski, D. Grzechowiak, D. Lipiński, P. Borowiec, M. Jurczyk



Tomasz Półtorak



ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

REDAKCJA MOASEK

adres: ul. Keyńska 36 89-200 Szubin
woj. kujawsko-pomorskie tel. 052-384-28-19

Kolgium redakcyjne

mgr Tomasz Kaszewski

mgr Roman Kociołkowski; mgr Mieczysław Luchowski; mgr Tomasz Półtorak;
inż. Lukasz Uciński

Wszystkie wyroby produkowane są ze stali nierdzewnych oraz z metali kolorowych. Uczniowie wykazywali duże zainteresowanie wykonywaną tu produkcją.

Następnie zwiedziliśmy zakład ślusarski „METPOL”, zajmujący się produkcją różnego rodzaju wiertel służących do obróbki drewna. Właściciel zakładu pan Eugeniusz Szymański zapoznał uczniów z całym tokiem produkcyjnym wykonywanych tu narzędzi a następnie dokonał prezentacji gotowych wyrobów. Wychowankowie zwrócili uwagę na bardzo dużą dokładność oraz estetykę prezentowanych wyrobów.

Na zakończenie wycieczki udaliśmy się do stolarni pana Ireneusza Makowieckiego. Jest to najstarszy w Szubinie rodzinny zakład stolarni. Po zakładzie oprowadzał nas senior i założyciel zakładu pan Jan Makowiecki. Oprócz prezentacji pracujących tu obrabiarek do drewna chłopcy mogli posłuchać o historii zakładu i produktach wykonywanych od początku istnienia stolarni.

Wycieczka była bardzo ciekawa i przebiegała w miłej atmosferze, którą jednak zakłócił wyskok Ariela Falby. Podczas zwiedzania zakładu „METPOL” próbował on ukraść zegarek jednego z pracowników.

Pozostali wychowankowie potępiłi wybryk kolegi przyznając, że wstyd im było za kolegę.

Do placówki wróciliśmy o godz. 14.45.

W wycieczce uczestniczyło siedmiu wychowanków: Jakub Hełiński, Kamil Zatwarnicki, Szymon Talaśka, Dawid Woźniak, Adam Łuczak, Mateusz Pelpliński, Ariel Falba.

Opiekunowie zauważyli duże zainteresowanie wychowanków technologią i maszynami we wszystkich zwiedzanych zakładach rzemieślniczych.



Rodzice dalsze losy syna powierzyli siostrze zakonnej pod wezwaniem Św. Paulo, które gromadziły sieroty porzucone przez rodziców do których należałem. W roku 1939-45 władzę nad sierocińcem przejęły wojska niemieckie. Siostry zakonne oraz pracownicy administracji i losowo wybrane dzieci zostały wysiedlone. Pozostawiona grupa po sefekcji oraz niemowlęta ze złobka klasztoru była do dyspozycji administracji niemieckiej. W roku 1943 zostaliśmy wykwaterowani z dotychczasowych pomieszczeń do zaplecza gospodarczego w pobliżu zabudowań przeznaczonych dla zwierząt hodowlanych dla potrzeb wojska niemieckiego. Podczas okupacji zmuszano nas do posługiwania się językiem niemieckim, pozbawieni zostaliśmy dostatecznej ilości pożywienia odzieży oraz pomieszczeń. O skali zagrożenia dzięki świadczy fakt wyprowadzania nas do prac przy odśnieżaniu ulic miasta w niskich temperaturach w skromnej odzieży. Stosowano kary cielesne zagrażające zdrowiu a nawet życiu. W Chełmnie przebywałem do roku 1945. W okresie przejściowym mieszkaliśmy w Domach Dziecka w Zarzyczewie i Warlubiu.

Pobyt w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Szubinie był kolejnym rozdziałem mojego dziecięcego życiorysu. Przebyte niełatwe doświadczenia rekompensował w/w Zakład, w zakresie opieki dydaktycznej i wychowawczej. Posiadałem braki w nauce, ponieważ w dotychczasowych placówkach praktycznie nie istniała nauka. Przez nauczycieli i wychowawców traktowany byłem jak pozostali współwychowankowie. Przyjęty zostałem do grupy wychowanków pana Swosińskiego pedagoga z długoletnim stażem, wyczułonego na krzywdę dziecka, wymagającego i sprawiedliwego. W mojej pamięci utkwili kierownik internatu Pan Bednarek. Świetny organizator w niełatwym okresie czasu naszego życia w zakładzie. Wybór nauki uzależniony był od świadectwa posiadanego przez wychowanka z ostatniej ukończonej klasy. Po wyrównaniu braków w nauce i zdaniu egzaminu w zakresie szkoły podstawowej, zostałem dopuszczony do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Przechodziłem rotacyjnie do warsztatów, które funkcjonowały w Zakładzie. Przez pewien okres uczyłem się zawodu drukarza, ślusarza a nawet piekarza i fryzjera. Warsztaty były skromnie wyposażone z braku środków finansowych. Zgodnie z regulaminem i rozkładem zajęć odbywaliśmy codzienne obowiązki. Dodatkowo zgłaszać się można było do organizowanych zajęć pozalekcyjnych

W. Kaszuba

zlokalizowanych na terenie Zakładu np. nauka gry na instrumentach w orkiestrze bardzo lubianego przez wychowanków kapelmistrza. Korzystaliśmy również w organizowanych zajęciach przez szkołę i grupę wychowawczą. Tradycyjnie popularna była piłka nożna i siatkówka, którą w czasie wolnym uprawialiśmy. Odbywały się rozgrywki między- grupowe itp. Wychowawcy organizowali zbiorowe wyjścia do pobliskiego parku i akwenu wodnego. Czystość i porządek w grupach utrzymywane były wyłącznie przez wychowanków przez dyżury. Posiłki były podawane we wspólnej jadalni w głównym budynku. Negatywną stroną placówki były trudne warunki do wypoczynku, z konieczności w porze nocnej przebywaliśmy w murowanych barakach, które nie były wystarczająco ogrzewane. Spaliśmy na siennikach pod niewystarczającym nakryciem. Ilość przebywających wychowanków w salach przekraczały normy metrażowe, również brak ciepłej wody utrudniał utrzymanie higieny osobistej. W czasie mojego pobytu w Zakładzie sytuacja była nieszczególna a zwłaszcza w zakresie warunków bytowych. Dyrektor Zakładu Dr Kazimierz Kurpisz, którego bardzo miłe wspominam, wyjaśniał wychowankom przyczynę istniejących trudności. Chcę podkreślić ponownie, że bez zaangażowania kadry pedagogicznej szkoły i internatu byłoby niemożliwe wykształcenie pokolenia sierot. Nikt po ukończeniu nauki nie został pozostawiony sam sobie. Każdy absolwent otrzymał od Zakładu wyprawkę w formie finansowej, odzieży a najważniejsze miejsce pracy o co zabiegała Dyrekcja. Po 50-ciu latach mojej nieobecności w Szubinie skorzystałem z możliwości odwiedzenia Zakładu. Pierwsze wrażenie, które odniosłem postawiło mnie w stan zdumienia zaistniała korzystną zmianą w Zakładzie. Odnaleziono w archiwum moją teczkę personalną, która jest historią mojego dzieciństwa.

W roku 1956 będąc wychowankiem Zakładu ukończyłem Technikum Rolnicze na Śląsku, Posiadam Dyplom Ukończenia Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach w roku 1961 oraz Instytut Opiekuńczo-wychowawczy w 1985r. W 1990 otrzymałem Złoty Krzyż Zasługi a w 1985 Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Sportu.

Obecnie jestem emerytem. W roku 1963 założyłem własną rodzinę. Mam dwóch synów, z których młodszy jest nauczycielem a starszy pracuje w administracji samorządowej w Zabrzu.

Skibniewski Antoni 05.11.2007 r.

Po raz XLI zapłonął ogień na Zlocie „NS”

W dniach 24-30 września 2007 roku w Harcerskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Funce odbył się XLI Zlot Drużyn Harcerskich "Nieprzetartego Szlaku" Kujawsko-Pomorskiej Chorągwi ZHP. Jest to jedno z największych przedsięwzięć realizowanych przez harcerzy z naszego regionu dla młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci z tzw. środowisk trudnych. Sponsorzy i przyjaciele Nieprzetartego Szlaku zapewnił nam korzystanie z Parku Wodnego w Chojnicach oraz transport z Funki do Chojnic. Drużyny, które dotarły popołudniu mogły już brać udział w pierwszych zajęciach z ratownictwa medycznego.



Drużyna sztabowa przywitała wszystkich wieczornym ogniskiem wraz ze śpiewem i pioskami. Mimo że nasi uczestnicy byli zmęczeni po podróży bardzo chętnie prezentowali swoje drużyny. W tegorocznym zlocie uczestniczyły drużyny: Szczep 7BDH „Zielona Siódemka” z Bydgoszczy, Referat

Ratownictwa Medycznego Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej, 15 Grunwaldzka Drużyna Harcerska „Promyk” z Bruniowa, 6 Grunwaldzka Drużyna Harcerska „NS” „Włóczykije” ze Świecia, Specjalny Ośrodek Szkolno Wychowawczy z Dębowej Łąki, Zespół Szkół im. M. Kosańskiego z Inowrocławia, Zespół Szkół Specjalnych nr 30 z Bydgoszczy, Zespół Szkół Specjalnych z Kamowa, Z.P. – Młodzieżowy Ośrodek Adaptacji Społecznej z Szubina, Ośrodek Szkolno Wychowawczy dla Dzieci Głuchych z Bydgoszczy, Warsztaty Terapii Zajęciowej z Kowalewa Pomorskiego, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Miejski z Bydgoszczy oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci z Chojnic. Łącznie było ponad 200 osób. Nasz Zakład reprezentowali: Kamil Konopski, Dawid Kowalski, Kamil Zatwarnicki, Dariusz Lipiński, Mariusz Fret, Marek Jurezyk, Marcin Olech, Lucjan Pawłowski, Dawid Kaszubowski i Dawid Hagenza.